

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Apoloniusza.
Jutro: Hermogenesa.
Pojutrze: Agnieszki.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 57 za. 7 3.
Jutro „ „ 4 55 „ 7 4.
Pojutrze księ. ws. we dniu za. 10 48.

Słówko do matek polskich.

Oczytamy tak często w gazetach, jak różni Niemcy wyrażają nadzieję, iż młode pokolenie polskie u nas już nie będzie polskiem, ale się zniemczy. Straszna to przepowiednia i gdyby się spełnić miała, wtedyby wielki wstyd spadł na głowy matek polskich, albowiem od nich to głównie będzie zależało, czem będą dzieci nasze. Prawdą jest niestety, że niemczy się dużo dzieci polskich, lecz chwała Bogu, nie wszystkie, a nas, matek Polek, staraniem być powinno, aby dzieci polskie zgoła się nie zniemczyły. Rodaczkil dokładajmy starań, aby dzieci wychować na dobrych synów Kościoła i Polski, aby gorąco kochały wiarę św. i język ojczysty, te dwa skarby największe każdego człowieka. Przecież Polki zawsze się odznaczały poświęceniem, zawsze szczerze kochały Boga i mowę polską, naśladujmy więc babki i prababki nasze także i w tym ucisku. Pamiętajmy, że Bóg od nas matek polskich zażąda kiedyś dusz naszych dzieci; jeśli więc kochamy dzieci nasze, wpajajmy w ich serca miłość Boga w języku ojczystym. Bądźmy dla dzieci naszych rzeczywiście matkami, a nie macochami, a na nazwę taką byśmy zasłużyły, gdybyśmy dzieciom pozwoliły się zniemczyć. Kończę więc słowy:

Matkil w naszych sercach sily
I potęgi nieprzeparce,
W dzieciach widać: „cośmy warte“!
Co dlań serca uczyniły.
Więc tych skarbów strzedz nam trzeba,
Jak gołąbka stać na proggu...
Pełnić swoje — ufać Bogu!
A Pan ześle pomoc z nieba.
Matka Polka.

Wojna w Chinach.

W sprawie zapłacenia przez Chiny kosztów wojennych donoszą gazety niemieckie, że Anglia żąda 120 milionów marek. Żądania Rosji są kolosalne, bo rząd rosyjski żąda zwrotu kosztów utrzymania 123 tysięcy wojska i zapłacenia tych szkód, które powstały chińscy wyrządzili na kolei mandżurskiej.

Według „Berl. N. Nachr.“ żądają poszczególne mocarstwa zwrotu kosztów wojennych w następującej wysokości: Anglia 90 milionów, Niemcy 240, Francja 260, Rosja 340 milionów marek.

Ostatnia lista strat niemieckich w Chinach zawiera następujące liczby: W potyczkach poległo 5 żołnierzy, rannych jest 15, jednego żołnierza zabili wieśniacy chińscy, z chorób i wskutek nieszczęśliwych wypadków umarło 7 żołnierzy. Pomiedzy ostatnimi znajduje się jeden żołnierz o polskim nazwisku, Józef Sziński, prawdopodobnie Sliński. Przewracająca się armata rozbiła mu głowę.

Do Hamburga przyjechał z Chin okręt przewozowy, który przywiózł 200 chorych żołnierzy niemieckich, którzy chorzy są głównie na tyfus i ospę.

Ci ochotnicy niemieccy, których służba obowiązkowa w wojsku skończyła się z dniem 31 marca, odjadą w maju do domu.

Jak telegram z Pekinu donosi, wykryto już mordercę kapitana Bartscha. Jest nim młody Chińczyk nazwiskiem Hawan, który się szczyci, że Bartscha zabił, gdyż ten miał go raz bić. Morderca siedział na koniu, należącym do zamordowanego Bartscha. Aresztowano jeszcze trzech Chińczyków, którzy mieli brać udział w morderstwie.

Z pola walki w Afryce.

Z Londynu dochodzi wiadomość, że Burzy mieli zabrać do niewoli angielskiego generała French, wraz z 500 żołnierzami. French dawał się Burom w ostatnie czasy we znaki, dla tego urządzili oni na niego zasadzkę, a korzystając z wielkiej mgły, otoczyli go i zabrali do niewoli. Jeżeli wiadomość ta się sprawdzi, to doda Burom nowej otuchy do dalszej walki.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Przeciw podwyższeniu ceł ze stanowiska lekarskiego występuje w fachowym piśmie lekarskim »Deustche Medizinalztg.« dr. Aron. Twierdzi on, że podwyższenie ceł utrudniłoby nieskończenie walkę z suchotami, przy których dobre odżywianie jest głównym warunkiem; każde podwyższenie ceł, a więc podrożenie żywności utrudnia tę walkę, gdyż niekorzystnie wpływa na odżywianie mas. Dr. Aron wzywa wszystkich lekarzy niemieckich bez różnicy przekonań politycznych, aby od tego zaczęli walkę z suchotami, iż zaprotestują przeciw podwyższeniu ceł.

— **Parlament niemiecki** rozpoczął we wtorek po świętach narady. Tyczyć one będą zabezpieczenia inwalidów wojskowych i sierót pozostałych po zabitych żołnierzach w Chinach, dalej prywatnych towarzystw zabezpieczeń na życie, ognia itd. podatku na sacharynę. Projekt tyczący podwyższenia ceł na zboże bodaj zostanie do parlamentu złożony przed końcem maja. Potwierdza się wiadomość, że cesarz Wilhelm istotnie powiedział, że prędzej nie zgodzi się na cła zbożowe, dopóki konserwatyści nie połączą kanału.

— **Za obrazę cesarza i żandarma** skazano w Manheimie chłopaka piekarskiego na 2 miesiące więzienia. Podczas rozmowy z jednym z kolegów o polityce niemiecko-chińskiej, wyraził się skazany, że dzięki cesarzowi, polityka ta zupełnie zbankrutowała. Doniósł o tem prokuratorowi jeden z czeladników, który do chłopaka pisał nienawiścią. Denuncyanta zgromił surowo dyrektor sądu ziemiańskiego Wenzler, wskazując na podłą rolę, jaką on (denuncyant) odegrał.

— **O ciekawem zdarzeniu w Pekinie** donosi berliński „Local Anzeiger“. Przy jednej z bram Pekinu z powodu wąskiego przejścia, nakazali niemcy wchodzić lewą a wychodzić prawą stroną. Bramą tą przechodził sekretarz poselstwa belgijskiego Mergeling, a zamiast prawą stroną, wszedł lewą. Na wezwanie żołnierza stojącego na posterunku, aby szedł drugą stroną, odpowiedział Mergeling, iż nie uznaje żadnych rozkazów niemieckich żoł-

nierzy i że Niemcy w ogóle lepiejby zrobili, gdyby wynieśli się z Chin, gdzie szykanują tylko wszystkich ludzi. Żołnierz aresztował dyplomatę i odstawił go do prefektury niemieckiej, ale zaraz puszczone go na wolność.

— **W Elberfeldzie** toczy się kilka tygodni trwać mający, skandaliczny proces o uwalnianie od służby wojskowej. Skompromitowani są liczni wysocy lekarze wojskowi. Dzienniki berlińskie ubolewają nad tym procesem, widząc w nim pewne ujemne oddziaływanie na politykę wewnętrzną cesarstwa.

— **Berlińska »Volksztg.«** donosi, że tyfus grasuje w drugim batalionie 8 bawarskiego pułku piechoty, który stanowi załogę fortu Manteuffla pod St. Julien w bliskości Metz. Zachorowało już 254 żołnierzy na niebezpieczną i zaraźliwą tę chorobę, czterech żołnierzy, pomiędzy nimi jeden sierżant, już umarło. Oba lazarety w Metz i Montigny są przepelnione chorymi. Z Berlina wysłano do Metz komisją lekarską, która ma zbadać i stwierdzić przyczyny zaraźliwej choroby. Wydano już obszerne środki ostrożności, aby zapobiedz dalszemu szarzeniu się zarazy.

— **Gazety berlińskie** podają teraz bliższe szczegóły o tem, co spotkało w Berlinie poselstwo angielskie, które przybyło, aby cesarzowi donieść urzędowo o wstąpieniu na tron angielski króla Edwarda. Gdy w niedzielę wieczorem poselstwo zajęło od cesarza do hotelu Bristol, przybyła tam znaczna liczba przyjaciół burów, którzy każdy powóz poselstwa witali okrzykami: »Niech żyją burowie! Na pochybel Anglikom!« Wprawdzie urzędnicy policyjni natychmiast przybiegli, aresztowali nawet jednego przyjaciela burów, ale okrzyki: »niech żyją burowie!« ciągle się powtarzały. Słyhać, że z powodu wypadku tego policya kryminalna ma większe baczenie dawać na Anglików, żeby ich czasem coś gorszego nie spotkało.

— **Francja.** Telegramy przynoszą wiadomość, że księżę Ludwik Napoleon ma się zaręczyć z wielką księżniczką Heleną, córką wielkiego księcia Włodzimierza rosyjskiego. Wiadomość ta zrobiła niemałe wrażenie i wywołała wielkie zaciekawienie w całym świecie politycznym. Wielka księżniczka Helena przed półtora rokiem, jak wiadomo, wywołała pewne zdziwienie przez to, że zerwała z ówczesnym swoim narzeczoną, księciem Maksym bawarskim. Księżę Ludwik Napoleon udał się w tych dniach z Petersburga na Riwiere, gdzie bawi wielka księżniczka Helena z swą matką i gdzie, jak słyhać, odbyć się mają zaręczyny. Berlińska »National-Ztg.« pisze z powodu tego, że kiedy flota francuska i włoska bratają się w Tulonie, a równowaga świata bynajmniej na tem nie cierpi, to przecież ślub księcia Ludwika Napoleona, pretendenta tj. takiego, który pochodzi z rodziny cesarskiej i rości sobie prawo do tronu francuskiego, z rosyjską księżniczką, może mieć, dla Francji przynajmniej, ogromną doniosłość. Jeżeli prawosławna matka księżniczki godzi się na wydanie jej za katolika, który na razie jest niczem więcej, jak tylko rosyjskim

generałem, to oczywiście żywi ona daleko sięgające ambitne plany.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. kapelan Oton Keuchel z Nowejcerkwi, (powiat nitychski) mianowany został komendantem w Mielęcu, ks. kapelan Bernard Richert z Mielęca został przeniesiony do Nowejcerkwi.

Chełmińska dyecezya. Do Polnie, gdzie od 1-go b. m. ustanowiony został osobny ksiądz dla większej wygody parafian, przyłączono też wiernych należących do drugiego filialnego kościoła parafii przechlewskiej, w Kiełpinie (Woltersdorf).

Rodzice polscy! uczcie wasze dzieci czytać i pisać po polsku.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 17 kwietnia 1901.

— W poniedziałek przed południem aresztowano tu czeladnika piekarskiego Pulinę, który bez powodu postrzelił w nogę rzeźnika Kelkę. P. pracował u mistrza piekarskiego Abrahama, z kąd odchodząc, pogroził majstrowi, że go zastrzeli, gdyż mu niby za mało wypłacił za usług. Jakoż po kilku godzinach przyszedł P. z rewolwerem i z sztylblem, chcąc się rzucić na majstra. Ten uciekł do obok położonego składu mistrza piekarskiego p. Meya. P. poszedł dalej, a zetknąwszy się na rynku remontowym z rzeźnikiem Kelką, strzelił do tego i zranił go lekko w nogę. „Rycerskiego“ piekarzyka zdołało dopiero kilku ludzi ubezwładnić i oddać w ręce policyi.

— Aresztowano kelnerkę u restauratora Biernatha w ulicy Lipsztackiej, podejrzaną o zamordowanie dziecka. W kufrze jej znaleziono nieżywe nowonarodzone dziecko. Śledztwo wykaże, co było przyczyną śmierci dziecka.

Jeden z owych pięciu więźniów, którzy zbiegli z roboty w Gradkach, stawiał się

2) MŁYNARZ Z ZARUDZIA.

Obrazek wiejski przez Klemensa Junoszę.

(Ciąg dalszy.)

Niemiec patrzył długo, bardzo długo; potem wydobył z podróżnej torby kawał chleba czarnego, słoniny, trochę wódki, a posiliwszy się, zamknął młyn na kłódkę i przewiesiwszy torbę przez ramię, udał się gościńcem ku miastu.

Po kilku dniach powrócił, a za nim nadjechała fura żydowska, na której wśród stosu jaskrawych pierzyn i poduszek, siedziała wysoka jasnawłosa kobieta z małym dzieckiem u piersi, a obok niej trzy dziewczyny podlotki i czterech chłopców.

Cała rodzina rozgospodarowała się zaraz we młynie, kobieta zakrzętała się koło komina, dziewczęta pobiegły do ogrodu kartofle podbierać, chłopcy zaś sporządzili sobie wędkę i ryby łowić zaczęli.

Przyjechało kilka furmanek ze zbożem Niemiec z wawo podniósł stawidła i młyn zaturkotał, głośno obcy szwargot, rozlegający się w izbie.

Nowy młynarz był to człowiek czterdziestu lat najwyżej, średniego wzrostu, jak się już powiedziało, zabiedzony, wychudły, o wąskich zaciśniętych wargach, ostrych rysach twarzy i oczach przenikliwych a sprytnych.

Nazywał się Fryderyk Bajtel, po polsku umiał zaledwie kilka wyrazów, ale i z tym małym zapasem radzić sobie umiał, połowę pytań milczeniem zbywając, co wyrobiło mu nawet opinię bardzo mądrego człowieka.

Zauważono też, że od czasu do czasu chodził do dworu, gdzie miał jakieś narady

dobrowolnie na policyi w Miłomłynie. Oповіда on, że drugi z więźniów, Karbiszewski, posiadał klucz z drutu do otwierania oków. W drodze z Gradku do Olsztyna otworzył K. swoim kolegom okowy i następnie uciekli przez Olsztyn ku Ostrudzie. Nocą spali w lesie. W nocy na 12-go b. m. gdy Zielke spał, jego koledzy opuścili go, a on sam błakał się, aż stał się w końcu na policyę w Miłomłynie. Zielkiego odtransportowano do tutejszego więzienia.

— Targi na remonty odbędą się: 9 maja rano o 8-mej w Biskupcu, 10 maja rano o 8-mej w Ostrudzie, 13 maja rano o 8-mej w Szczytnie i 13 maja po południu o wpół do 2 w Olsztynie.

— W czasie jesiennej ochrony ryb od 15 kwietnia rano do 14 kwietnia wieczorem o 6-tej nie wolno łowić ryb w Łynie począwszy od jej źródła aż do Barsztyna.

— Pewien dragon z załogującego tu pułku usiłował się zastrzelić krótko przedtem, gdy za jakieś przewinienie odstawić go miano do aresztu. Rany, jakie sobie zadał w głowę, nie są niebezpieczne.

— Pewien nauczyciel z Pasyma został przez zapomnienie przy okienku na tutejszej poczcie portmonetkę z 27 markami. Po 10 minutach, gdy spostrzegł brak pieniędzy, wrócił ów nauczyciel do okienka, ale już portmonetki nie było. Jakiś „uczciwy“ człowiek, sądząc zapewne, że kto pieniądze gubi, musi ich mieć za wiele, zabrał por monetkę jak swoją.

— Renty inwalidzkie otrzymują od miesiąca marca następujące osoby z powiatu olsztyńskiego: Jan Koszyk ze Stęki, Józef Kochański z Wartemborka, Piotr Matern z Bartężka, Piotr Pawłowski z Tomaszkowa, Emil Decker ze Starego Szomburga, Franciszek Gerigk i Rozalia Plessa z Wartemborka, Mateusz Czerwiński z Nerwika, Antoni Grünke z Buchwałdu, Barbara Nasieka z Gietrzwałdu, Jakób Mathiak z Ząbia i Andrzej Ott z Dereca.

— Dawniejsza służąca Maryanna Wólke ztąd skradła innej służącej suknię w wartości 15 m. Tutejsza izba karna skazała ją za to w poniedziałek na 1 miesiąc więzienia.

— Na pogorzalców w Roznowie zbiera datki

z dziedzicem i że jeździł co tydzień na poeztę, wysyłał listy i dość często różne pisma odbierał.

Na młynarstwie znał się niezłe i z roboty jego ludzie byli dość kontenci, co jednak nie przeszkadzało im patrzeć na niego z pewnem niedowierzaniem i nieufnością.

Po miesiącu pobytu w Zarudziu, Fryc obeznał się z miejscowością. Znał wybornie granicę gruntów folwarcznych i właściańskich, wiedział do kogo należy każdy kawałeczek gruntu, jaką ma wartość, jaki dochód przynosi...

W święto gdy młyn był nieczynny, szwab włókł się po polach, wszystko plądrował i lustrował.

Nie uszło to uwagi wieśniaków.

Wojciech Gil, najstarszy we wsi gospodarz, człowiek spokojny i dość zamożny, zwrócił pierwszy uwagę na zachowanie się młynarza.

— Słuchajcie-no kumie — mówił do najbliższego swego sąsiada, Michała Muchy — słuchajcie kumie, co ten szwab tak węszy po naszych polach?

— Ot, przykrzy mu się we święto, to łązi; bo i cóż ma robić.

— Ej! nie, nie, mój Michale, to nie to; powiadam wam, że nie; on tu coś zamyśla.

— Jenó wam się tak uwidziało.

— Ale! ze dworu gumieny mówił mi, że on i do dziedzica często przyłazi i gada, i gada; czasem to i przez dwie godziny gadają.

— Ciekawość!

— Pewnie po niemiecku gadają?

— Juści, boć to i nasz dziedzic nie eo, jenó niemiec i dlatego niemca do młyna wpuścił.

komitet składający się z ks. proboszcza Schnarbacha z Dywit, wójta Hüttche i właściciela dóbr Koeniger z Roznowa.

— Wschodnopraska landszafta udziela na posiadłości wiejskie obejmujące przeszło ośm hektarów — trzydzieści dwie morgi pruskie, pożyczki w listach zastawnych na pierwsze miejsce. Urzędnik landszaftowy pan Mühlpfordt będzie 29 kwietnia w Biskupcu (hotel Reblina), 30 kwietnia w Olsztynie (hotel Kopernika), 1 maja w Szczytnie (hotel Sareiki). Ktoby chciał wziąć pożyczkę landszaftową, może się w te dni zgłosić do owego pana, ktoby potrzebne pismo oszacowania wyciągnąć bezpłatnie. Trzeba przynieść kontrakt kupna, sądowe rozporządzenia i o ile możliwości wyciąg z księgi podatku gruntowego.

— Na sobotnim posiedzeniu rady miejskiej wybrany został dotychczasowy burmistrz p. Belian na dalsze 12 lat jako burmistrz naszego miasta.

— W tutejszym gimnazjum w średnich i wyższych klasach na jakie 40 procent uczni nie zostało przesadzonych. Z 16 niższych prymanerów tylko 6 zostało przesadzonych do wyższej prymy.

— Obwodowa wystawa bydła i narzędzi rolniczych dla powiatów ostrudzkiego, olsztyńskiego, reszelskiego i lidzperskiego odbędzie się dnia 15 maja w Zyborku. Formularze do zameldowania okazów na wystawę wysyła na żądanie właściciel dóbr Linzen w Mariensee przy Zyborku.

— Po „turecku“ żył sobie wyrobnik Józef Orłowski z Barwin przy Dorotowie. Ożeniwszy się w roku 1886, opuścił po kilku latach żonę i udał się do Turowa (w Ostrudzkim), gdzie po drugi raz się ożenił. Gdy i ta żona mu się sprykrzyła, powrócił znowu do pierwszej. Za dwużenstwo skazany został w poniedziałek przez tutejszą izbę karną na 1 rok więzienia i natychmiast go aresztowano.

— Sprzedaż sądowa posiadłości hotelisty p. Franciszka Rogalli w Olsztynie odbędzie się nie 23 kwietnia, ale dopiero 4 czerwca 1901, przed poł. o 10, przed tutejszym sądem okręgowym.

W Nowym Kokendorfie usiłowała jakaś kobieta odbić skarbonkę przy ławce, gdzie zasiada dozór kościelny. Kobieta ową spłoszona w czas, ale niestety zdołała ona ująć niepoznana. Ponieważ będzie może w

— Pewnie; ale ja coś słyszałem, że i dziedzic nie wieczny; on się też pono kręci za kupcami, sprzedać chce.

— Żeby choć kto porządny kupił.

— Dalby Bóg miłsierny! jeno mi się widzi, że tu będzie inaczej...

— Oj, musieliście wy coś słyszeć, mój kumie?!

Wojciech tajemniczą minę zrobił.

— Wiadomo, że coś słyszał i sam nie wiem co zrobić... Ja miarkuję, że dziedzic chciałby folwark na kolonje puścić.

— Ale!

— Tak, tak, mój kumie, a jak, czego Bóże uchwaj, to się stanie, to my gospodarze przepadniemy ze szczętem. Jeszcze z jednym dziedzicem pół biedy, można jakoś podolać, ale jak się tu cała gromada kolonistów zwali...

— Wiadomo. Ni bydlęciu przejść nie dadzą, ni eo.

— A grunta nasze całe pomiędzy rzeką i dworskiem; tedy ja miarkuję, że będzie źle.

Nie dokończył Wojciech, gdy nadbiegł zadyszany wyrostek i krzyknął:

— O rety! tatulu, retvl to się ich najjechało do młyna!

— Kogo?

— A juści kogo?! wiadoma rzecz: niemieców; tak śwargocą, że aż huczy, jak gdyby się pszczoły roily.

Wojciech na kuma spojrział.

— A co? — rzekł — widzicie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

innych kościołach takiego samego szczęścia próbować, dla tego zwraca się na nią uwagę.

* **Świątosiekierka.** W tych dniach zmarła w Bładowie wdowa Regina Ewerl przeżywszy 106 lat i siedem miesięcy. Zmarła do końca życia swego była zdrową, a nawet szyć mogła jeszcze bez okularów. Dopiero kilka tygodni przed śmiercią uczuwała słabość, ale było to tylko powodem podeszłego wieku.

* **Barsztyn.** Wdarzył się tu rzadki wypadek, że dwaj bracia, bliźniaki, nie stawali razem do stawki wojskowej, ale jeden z nich rok później. Synowie szewca F. w B. rodzili się jeden 31 grudnia 1881 roku w nocy o 11-tej, a drugi 1 stycznia 1882 rano o 2-giej, czyli tylko trzy godziny później. Z powodu tego urodzony trzy godziny później, o cały rok później stawia się do wybiarki wojskowej.

* **Z Sztumskiego.** Zasiewy zimowe i konieczny oplakany przedstawiają widok. Mokre powietrze i następny otry mróz wyniszczyły wszystko, tak, że trzeba będzie pola zorać. Tak wygląda w naszych stronach, za to w gańskich nizinach jest lepiej. — Przez tydzień Wielkanocny, wyjątkiem dwóch Świąt wielkanocnych, mieliśmy deszcze i wichury. We wtorek, środek i czwartek przeciągała wielka burza w naszej okolicy. We środek uderzył piorun dwa razy w chlew chałupnika Smolińskiego na wybudowaniu w Podstolinie i zabił dwie krowy i świnie nie zapaliwszy jednakże niczego.

* **Sztum.** Posiedziciel Wölk z Pułkowie poszukiwał sumy 3000 m., którą mu też na weksel z trzema podpisanymi chciano wypożyczyć. Podpisy zdołał uzyskać tylko od dwóch przyjaciół, a ponieważ nikt więcej za niego poręczyć nie chciał, więc pomógł sobie w taki sposób, że podpisał swego stryja, który, nawiasowo dodając, nigdyby nie mógł zostać literatem, ponieważ własnego nazwiska nakreślić nie potrafi. Za to skazał sąd Wölka na dwa miesiące więzienia.

* **Starograd.** Minęło już kilka kwartałów od czasu, kiedy rendant tutejszej powiatowej kasy oszczędności i kilku innych kas, Beyer, przeszedł w stan spoczynku i za zasługi swoje odznaczony został orderem. Kiedy następcą jego rozpatrzył się w książkach, zauważył w kasie powiatowej brak około 12 tysięcy marek. Wiadomość o tem doszła członków sejmiku powiatowego, którzy przeto zażądali wyjaśnień od landrata p. Hageny, jako reprezentanta władzy nadzorczej. Pan landrat oświadczył stanowczo, że nie wierzy, aby Beyer dopuścił się kradzieży pieniędzy publicznych, lecz sądzi, że zaszedł błąd rachunkowy. To też prokuratora nie zdecydowała się na wytoczenie Beyerowi śledztwa karnego i pozostawiła go na wolnej stopie, a pan landrat polecił pewnemu urzędnikowi sądowemu, aby gruntownie zbadał książki. W toku prac rewizyjnych Beyer umarł. Wynik rewizji był taki, że na ostatnim posiedzeniu sejmiku powiatowego, które odbyło się w sobotę, dn. 30. marca, p. landrat oznajmił, iż w kasie brak około 13,000 marek, co zakrywano przez fałszowanie książek — „ganz gemeine Bücherfälschung“. Teraz powiat skarży żonę zmarłego rendanta o pokrycie niedobru, ale nie ma pewności, czy powiat co od niej uzyska.

* **Toruń.** Obchód 25-letniego jubileuszu kapłaństwa ks. dziekana dra Klundra odbył się w kościele N. P. Maryi według przepisanej ceremonii przy udziale 14 księży i licznej zastępy parafian. Kazanie wygłosił ks. prob. Odrowski od kościoła św. Jakoba. Jak zwykle, składano solenizantowi różne dary od księży dekanatu (srebrny krzyż), od osobistych przyjaciół (złoty zegarek) itd. — Kradzież w kościele. W piątek wieczorem 14-letnia A. K. pozwoliła się zamknąć w kościele św. Jana, by popelnić kradzież. Rozbiła ona puszkę dobrowolnych ofiar i wybrała z niej pieniądze. Gdy kościelny na drugi dzień rano kościół otworzył, zauważył natychmiast otwartą puszkę i rozpoczął poszukiwania po kościele, jako też znalazł złodziejkę ukrytą na ambonie. Skradzione pieniądze złodziejce odebrano i następnie odprowadzono ją na policję.

* **W Królewskiej Hucie na Górnym Szlaku** przytrzymała policja i odestała z powrotem do granicy 18 dziewczyn z Galicyi. Sprowadził je agent niesumienny, który zatrudnienia im nie wyszukał, a przebywając w Królewskiej Hucie przeszło tydzień, nie miały już ani grosza przy sobie. To samo spotkało 10 robotników z Galicyi; musiała się nimi zaopiekować policja, przedjedli bowiem parę groszy, które przywieźli, a zatrudnienia znaleźć nie mogli.

* **W Marsylii** ukazała się broszura, pod literami R. A., której autor roztrząsa sprawę — okupu za zdradę Judasza. Trzydzieści srebrników przedstawia sumę zbyt małą, aby mogła wzbudzić chciwość zdrajcy i zapewnić mu nabycie pola garncarza. Autor sądzi, że wyrażenie „triginta argenteas“, użyte przez św. Mateusza, oznacza trzydzieści talentów srebrnych. Talent hebrajski 5,600 fr.; na tej podstawie należałoby więc przypuścić, że Judasz otrzymał 168,000 fr. To znowu za dużo i pole garncarza tyle kosztować nie mogło. Pan R. A. przypuszcza, że talent, stawszy się monetą obiegową, spadł i miał zaledwie 1000 fr. Zatem 30,000 fr. było okupem za zdradę. Hypoteza ciekawa, lecz autor jej nie udowadnia. Paryski „Univers“, pisząc o tem, wyraża inne przypuszczenie, a mianowicie, że jednostką monetarną, wymienioną przez św. Mateusza, było tysiąc sestersów; tę monetę obiegową określano niekiedy nazwą: »sesterjum«, to znowu mianem »argenteur«. Sesterium wart był około 200 fr. W takim razie Judasz otrzymał 6000 fr., sumę dość wysoką, aby mogła wzbudzić pożyteczność zdrajcy i dostateczną do nabycia pola, należącego do garncarza. Bądź co bądź, broszurka p. R. A. napisana w duchu chrześcijańskim i może dać pochoch do wyświecenia tej sprawy a poddaje się z góry orzeczeniu Kościoła.

Rozmaitości.

Ciekawe odkrycie. W górach wapiennych sąsiadujących z Rüdersdorfem, w okolicach Berlina, dokonano w tych dniach odkrycia, bardzo dla archeologów i antropologów ważnego. Oto w pieczarze kredowej, położonej tuż pod miastem, znaleziono pięć doskonale zachowanych ciał ludzkich z przed wielu wieków. Do zakonserwowania ciał przyczyniło się widocznie powietrze pieczary, przepojone niezwykle zapachem, kwaśnym i gryzącym, jakby powstałym z mieszaniny octu i soli trzeźwiących. W głębi pieczary, na głębokości 30 stóp pod powierzchnią ziemi, znaleziono naprzód zwłoki starca z białymi jak mleko włosami i brodą. Na nagiej pierś widniały wydatnie żebra, a w sercu tkwił wepchnięty po samą rękęjść nóż krzemienisty. Za odzież służyła mu skóra zwierzęca, obrócona do góry włosami. Obok tego człowieka leżał drugi, również w skórę odziany, trzymający w zaciśniętej dłoni maczugę, widocznie przed śmiercią o coś strzaskaną. Lewa ręka tak była zaciśnięta, jakby powstrzymywała gwałtownie jakiś przedmiot czy zwierzę. Za tymi dwoma trupami widniała grupa, złożona z kobiety, tulącej do piersi dwoje dzieci. Długie rude włosy okrywają wyschnięte członki i spadają aż do ziemi. Twarze wszystkich zwrócone były w stronę wejścia, a gdy latarnia oświeciła ich stężale rysy, zdawało się iż na tych obliczach maluje się wyraz straszliwego przerażenia. Niemiecki świat naukowy zainteresował się wielce tem odkryciem, tak że cichy dotychczas Rüdersdorf roi się obecnie od uczonych i ciekawych, żądnych niezwykłego widoku.

Ille miasto Berlin wydało na wyprzątnięcie śniegów podczas ubiegłej zimy? Na to pytanie daje odpowiedź świeżo wydane sprawozdanie biura miejskiego. Oto liczba sił pomocniczych dochodziła chwilowo do 2500 ludzi, którzy ogółem otrzymali 140 546 mk. Fur śniegu zwieziono 107 130, każda z nich kosztowała 2, 75 mk. czyli razem 286 551 marek. Nadzwyczajne te wydatki wyniosły więc 427 097 mk., że zaś zwykle oczyszczenie kosztowało jeszcze 787 600 m., więc ogółem miasto wydało je-

den i ówierać miliona marek, dziennie zatem 3750 mk.

Kury, niosące kolorowe jaja. Amerykanie na wszystko mają sposób! Pewnemu farmerowi, słynnemu hodowcy drobiu, udało się wynaleźć sposób, ażeby kury na święta Wielkanocne niosły jaja kolorowe. Przypomniał sobie, iż indyjscy hodowcy kur dla zwiększenia produkcji jaj, powiększenia ich żółtka i ściemnienia jego koloru, mieszają kurom do karmu tłuczone skorupki gotowanych roślinnych, których ekstrakt przygotowany na sposób indyjski, dodawał do przygotowanego dla kur karmu: Taką mieszaninę dawał kurom i już po trzech dniach kury niosły jaja ogromne, w skorupkach o ślicznych barwach. Jaja te przed świętami wielkanocnymi cieszyły się ogromnym powodzeniem, a obecnie otwarto w New Yorku specjalny ich skład.

Wyścig gołębi z pszczołami. Niezwykły zakład został rozegrany w tych dniach w Hamme, w Westfalii. Chodziło o przekonanie się, czy pszczoły wypuszczone jednocześnie z gołębiami pocztowymi, w odległości jednej mili od Hamme, prędzej zalecą do ula swego, niż gołębie do gołębnika. Wszyscy dawali pierwszeństwo gołębim, jeden tylko różnik okoliczny M. R., zamiłowany amator i hodowca gołębi, przeciwnego był zdania. Postanowiono zrobić próbę i w tym celu 12 gołębi i 12 pszczoł puszczone jednocześnie ze wsi Rheim, odległej o dobrą godzinę od Hamme. Pszczoły, dla łatwiejszego rozpoznania, posypano mąką. Sędziowie i zakładnicy oczekiwali na rezultat w pobliżu ula, z kądem też doskonale widać było gołębnik. Pierwsza pszczoła »upudrowana« przybyła na pół minuty przed pierwszym gołębim, a reszta powietrznej drużyny stanęła jednocześnie w parę sekund później. M. R. wygrał zakład; obecni przekonali się, że na krótką metę pszczoły mogą sprostać gołębim w locie.

Trzęsienie ziemi w Carogrodzie w święto hejramu tak opisuje jeden z naczynych świadków: „Uśmiechnięte, słoneczne niebo lśni jasnym błękitem nad Bosforem i jego stolicą. Wczesny poranek... Lekki podmuch wiatru kołysze żaglami i linami parostatków stojących przed Dolma Bagdże na kotwicy. Z niezliczonych kajaków wysiadają na ląd wysocy oficerowie i dygnitarze, wszyscy w galowych mundurach, i spieszą do wielkiej honorowej sali, gdzie ma się odbyć ceremonia ucałowania ręki padyszacha, do czego przypuszczeni bywają tylko najwyżsi dygnitarze. Galerye sali wypełnione paniami i panami z grona europejskiej dyplomacji. Już o godz. 7 duża sala cała była zapelniona, a w godzinę później wszedł padyszach, otoczony książętami krwi, i usiadł na tronem krzesła. Pierwsi zbliżyli się do kalifa książęta i inni dygnitarze, po nich Szeik-ul-islam, ministrowie, wezyrowie, musziry państwa otomańskiego, feriki. Każdy z nich wstępuje na estradę, pochyla się ku ziemi w dwoje i składa na ręce padyszacha, a raczej na trzymanej przezeń szarfie, pocałunek holdowniczy. Wtem potężny pajak kryształowy u stropu zaczął się kołysać, tysiące szkiełek na nim potrącają się wzajemnie, zaszumiło w sali, posadzka zadrżała pod nogami, wreszcie daje się czuć jakby jedno potężne uderzenie, pod którego ciosem jakby zachwiały się mury. Nikt nie wie, co się dzieje, a mimo to domyślają się trzęsienia ziemi. Przed tem drżą w strachu wszyscy, którzy przed 7 lat byli świadkami dużej katastrofy trzęsienia ziemi. Panie na galeryach mdleją, tłum na sali poczyna się niepokoić, wszystkich oczy utkwione w postać kalifa. Sultan pozostał na tronie spokojny. Said pasza, prezydent rady stanu, zbliża się kornie do swego władcy i przedstawia mu niebezpieczeństwo. Sultan spojrzawszy surowo i kazał mu odejść. Skinął na w. ministra ceremonii i w tej chwili zabrzmiały w sali przeciągłe tony modlitwy. Zgiełk ustał, ceremonia rozpoczęła się w dalszym ciągu. Sultan swą przytomnością umysłu uratował mnóstwo ludzi od możliwej katastrofy z powodu popłochu.“

Maszyny do szycia,

W elocypedy,

Wóziki dla dzieci,

oddajemy po jak najtańszych cenach i przy najkorzystniejszych warunkach odpłaty.

J. Lewandowski,

zastępca firmy Bernstein i Spółka w Królewcu,
OLSZTYM, ulica Krzywa nr. 11, róg ul. Prostej.

Moja posiadłość,

składająca się z domu murow. chlewa mur. i wielkiego ogrodu owocowego i warzywnego z dobrymi drzewami owocowymi, ładne położenie, stosownie do każdego handlu, rzemiosła lub dla kapitalisty, mam zamiar zaraz lub później pod korzystnymi warunkami sprzedać.

Wł. Chrościelewski
w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde Ostpr.)

Budynek

o 4 izbach, do tego sadek i łąka, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

A. Hermański
w Redykajnach.

Gospodarstwo,

w dobrym stanie, 140 mórg roli, jest na sprzedaż w pobliżu Olsztyna. Bliższej wiadomości udzieli ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

LOSY

królewieckiej loteryi na konie, ciągnięcie 22 maja 1901, są do nabycia po 1 marce w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej.“ Główna wygrana pojazd z czterema końmi, dalej 8 kompletnych zaprzęgów po dwa konie, czterdzieści cztery koni zbytkowych i do pracy 2447 średnich i małych wygranych ze srebra.

Posiadłość,

z budynkami, 25 mórgów dobrej roli, w tem 5 mórgów łąki, chcę zaraz w całości sprzedać.

Szczepański
w Tomaszku (Thomsdorf p. Dorotowo.)

Moja posiadłość,

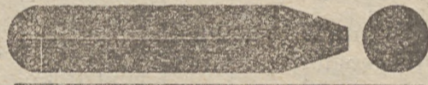
składająca się z 8 mórg dobrej ziemi z zasiewem, 24 mórg lasu, w tem kawał łąki dwusiecznej, domu mieszkalnego o dwóch izbach, szopy i stodoły, chcę z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami sprzedać.

Józef Benedykt
w Worytach.

Starosta weselny czyli Drużba.

Pod tym tytułem wyszła książka o 430 stronach, która zawiera: Starodawne zaprosiny na wesela, przemowy starostów i drużby przed wyjazdem do ślubu, piosnki przed wyjazdem, po drodze i przy powrocie od ślubu, powinszowania w dniu weselnym, przemowy rozmaite podczas uroczystości weselnej, piosnki podczas uroczystości weselnej, różne piosnki podczas tańca, wiersze i uroczyste przemowy (deklamacje), przemowy na zakończenie wesela, opis zwyczajów weselnych na Śląsku, w Poznaniu, w Kwa-kowskiem. Najobszerniejsza to i najlepsza książka weselna.
Cena w oprawie 1 mk., z przes. 1,10 mk.
Należy to najlepiej przesyłać przekazem pocztowym (Postanweisung), bo to taniej i pewniej, aniżeli w znaczku pocztowym. Proszyny zamawiać pod adresem:

„KATOLIK“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)



Żelazo w sztabach, sprzęty rolnicze, osie, buksy, cement portlandzki, papę na dachy, smołę, plecionkę trzeiniową, podciągacze, okucia do budowli, drzwi-czki do pieców, piece kaflowe, kuchnie, gips nawozowy, kajnit, mąkę Tomasa, poleca jak najta-niej

Moritz Lachmann,
handel żelaza, Olsztyn rynek nr. 8.

Mocne, kute

krzyże,

na groby i Boże męki przy-drożne ma zawsze na składzie

F. Carl,

mistrz ślusarski w Olsztynie,
szosa Gutsztacka nr. 38.

Sieci

rybackie, kręcone i zwyczajne, wężierze itd. poleca jak naj-taniej

B. Lewinsohn,
Rynek nr. 23.

Wszelkie

nasiona

ogrodowe i polne już na-deszły.

Spadkobiercy Schikorr,
Olsztyn, rynek 15.

Powróciłem. Dr. Kalmus,

specjalista w chirurgii i choro-bach kobiecych.
ulica Jakóba (Jacobstr.) 1.
Przyjmuje: Od 9-11 przed poł. i od 4-5 po poł.

Dwóch uczni

przyjmie zaraz lub później
Konrad Thimm,
mistrz siodlarski w Olsztynie.

Z powodu rozebrania budynku mam

okna i bale

bardzo tanio na sprzedaż
Tomaszewski
w Redykajnach.
Najlepszy, prawdziwy, czysty

miód

pszczołny, funt po 80 ma jeszcze na składzie

P. Hirschberg
w Wartemborku.

Cegłę

sprzedaje bardzo tanio
F. Nipkow
w Olsztynie, ulica Kolejowa nr. 74.

Jako najlepszy podarek polecamy

Podręcznik do domowej nauki
Religii św.
rzymsko-katolickiej.

Krótko. Czytanie. Łatwo,

Historya św. Katechizm.

Całkowicie. Pieśni. Tanio.

Cena 50 fen.

(Już w oprawie) a 60 fen. z prze-syłką pod opaską.

Nabyć można w Ekspedycyi Gazety Olsztyńskiej w Olsztynie (Allenstein).

Posiadłość

27 mórg roli, w tem 6 mórg dwusiecznej łąki, budynek mieszkalny pod dachówką, stodoła z balów, chcę zaraz lub później sprzedać.

Jan Knobel

w Lamkówku (Kl. Lemkendorf p. Gr. Lemkendorf.)
Szukam kupna

Proszki na gardlicę u koni,
Proszki na mleczność u krów,
Proszki na żarcie dla świń,
poleca

Apteka pod Orłem,

Rynek nr. 2,
najstarsza apteka w Olsztynie.

Szukam kupna gospodarstwa,

ale tylko w większej wsi i upra-szam o oferty do ekspedycyi tej gazety pod lit. M. S.

wydat i rozsyła odwrotnie:
Zbiór wszelkich praw cywilnych
czyli Kodeks cywilny,
który wszedł w życie od 1 Sierpnia 1900
w całym cesarstwie niemieckim. Każdy
powinien posiadać tę książkę, ponieważ
niemniej ona przepisy co do wszelkich cy-
wilnych spraw prawnych, jakie tylko kto
może. Kodeks w języku polskim sta-
nowi poważną księgę i zawiera 469 stron
a kosztuje w oprawie i z wolną przesyłką
tylko 1 mk. 50 fen.



XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Polecam:

Lokomobile,
Parowe młockarnie,
Motory gazowe i petrolejowe
Acetylowe aparaty gazowe i
urządzenia,
Drylowniki „Torunia“,
Toruńskie siewniki, szerokie
„Universal“ i do siania ko-nieczyny,
Maszyny do czyszczenia zboża
Wialnie z wentylacją i bez,
Młockarnie z cepami i sztyftami,
Młockarnie do prostej słomy,
Młockarnie szerokie do gładkiej
słomy,
Maneże (Göpel) prędko i lekko
idące,
Śrutowniki z kamieniem i wal-cem, ręczne, konne i parowe,
Sieczkarnie we wszelkich gatun-kach i wielkościach,
Kultywatory różnej wielkości,
Walce 1, 2 i 3-częściowe,
Brony do łąk i zasiewu,
Brony do przestawiania na
kółkach,
Pługi 1, 2, 3 i 4 skibowe,
Radła do kartofli,
Maszyny do gatunkowania kar-tofli,
Parowniki do kartofli we wsze-kich wielkościach,
Maszyny do sieczenia różnej
wielkości,
Puck, Tiger i Tryumf grabie,
Fram, do zbierania mleka, u-wieńczona nagrodą. Wyłącz-na sprzedaż na 6 powiatów.
Warszawska „Żmijka“, wialnia.
Wyłączna sprzedaż na Wscho-dnie Prusy.

F. Klodzinski, Olsztyn,
ulica Jakóba 5,
Handel i skład maszyn
rolniczych.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Sprzedż drzewa.

W poniedziałek, 22 kwietnia przed poł. o 9-tej w oberży p. Konegen w Gipsowie różne drze-wo do budowli, na pożytki i na opał z obwodów Kronowo, Gipso-wo i Kekity.